Rok 2. № 19. Sosnowiec, wtorek 25 stycznia 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.

Wydawca: Helena Monsiorska.
Redaktor: Wiktor Monsiorski.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8. Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Wiec pracowników komunikacji w Zagłębiu.

Co na tym wiecu uradzono.

Wczoraj wieczorem w sali związku kolejowego, przy ul. Piłsudskiego № 1 w Sosnowcu zwołany został wiec zblokowanych związków pracowników komunikacji Zagłębia Dąbrowskiego: związku zawodowego kolejarzy, zw. urzędników kolejowych, zw. zaw. maszynistów i zw. pracowników poczty, telegrafu i telefonów.

Ze względu na nędzę ostateczną, w jakiej znaleźli się pracownicy powyższych związków i mając na względzie, że rozpacz i głód są złemi doradcami i mogą wytrącić z równowagi wielu członków, którzy wyłamawszy się z karbów organizacji, mogliby przystąpić do jakichś działań na własną rękę, po b. wstrzemięźliwych przemówieniach postanowiono zwrócić się do zarządów okręgowych i głównych z żądaniem natychmiastowego wydelegowania przedstawicieli zblokowanych związków do sejmu i rządu z prośbą:

1) O bezwarunkowe udzielenie zapomogi w wysokości przynajmniej jednomiesięcznej pensji w najkrótszym terminie.

2) O wprowadzenie ruchomej mnożnej.

3) O podwyższenie i uruchomienie dodatku mieszkaniowego, odpowiednio do ustawowego podwyższenia czynszu i rozszerzenia go na pracowników płatnych dziennie.

4) O przyznanie 40-procentowego dodatku drożyźnianego na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

5) zatwierdzenie i stosowanie pragmatyki służbowej, uzgodnionej z przedstawicielami związków.

6) W razie nieuwzględnienia powyższych żądań zebrani gotowi są na zew bloku poprzeć prośbę wystąpieniem czynnem.

Szczegóły przebiegu wiecu podamy w numerze następnym.

Morderstwo całej rodziny dla 25 złotych.

LWÓW, 24.1 (AW) Z Brzezowa donoszą o ujęciu sprawcy ohydnego morderstwa dokonanego na rodzinie miejscowego gospodarza i właściciela sklepu spożywczego, niejakiego Lendego. Morderca zabił wówczas Lendego, jego żonę Salomeę oraz 8-letnią córkę Helenę, poczem rzucił płonącą lampę na podłogę, aby wywołać pożar i zatrzeć ślady zbrodni.

Jak wykazały dochodzenia policyjne, morderstwa dokonał Jan Kendyk z zawodu leśnik, liczący lat 30, pochodzący z Górnego Śląska, były żołnierz armji niemieckiej, uczestnik powstania na Górnym Śląsku.

Kendyk zeznał, że utraciwszy posadę w Rymanowie, zwrócił się do Lendego o pożyczkę 25 złotych, aby przetrzymać czas do objęcia nowego stanowiska, podobno w okolicach pod Radomiem. Gdy Lende odmówił mu pożyczki, Kendyk wywołał awanturę, podczas której chwyciwszy siekierę zabił Lendego i jego żonę. Sprawca stanie w najbliższych dniach przed sądem doraźnym w Sanoku.

Eksport 1 miljona litrów spirytusu.

W bieżącym miesiącu rozpoczyna się intensywny eksport spirytusu, który ma wynieść 1 miljon litrów, czyli 100 wagonów. Przeważna część tego spirytusu odchodzi do Turcji, nadto 20 wagonów zamówione do Szwajcarji.

Wrzenie w Chinach.

Krwawe rozruchy.

LONDYN, 24.1. (A.W.). Nadeszły tutaj wiadomości o krwawych starciach w Szanghaju między chińczykami a policją. Ze strony ludności chińskiej brał udział w walce tłum złożony z 5000 osób, przyczem oddano do oddziału policji szereg strzałów rewolwerowych. Aby uniknąć drażnienia tłumów, oddziały policji broniły się tylko pałkami gumowemi, nie używając broni palnej. Z pomocą policji przyszli celownicy z legji cudzoziemskiej. Dopiero przy użyciu sikawek pożarniczych udało się tłum rozproszyć. Ze strony policji jest kilkudziesięciu funkcjonarjuszy ciężko rannych. Rząd angielski postanowił wysłać większe oddziały wojskowe na miejsce rozruchów.

Armja angielska wyrusza do Chin.

LONDYN, 24.1. (A. W.) Skoncentrowano dla wysłania do Chin 4 bataljony piechoty w sile 5 tysięcy żołnierzy z oddziałami korpusu tanków. 200 innych brygad otrzymało rozkaz przygotowania się. Rząd indyjski zgodził się na wysłanie do Chin wojsk indyjskich. Jedna brygada indyjska już przybyła do Szanghaju. Przywódcy angielskiej partji robotniczej wzywają w „Daily Herald" wszystkich pacyfistów do poparcia prostestu przeciwko polityce rządu wobec Chin. W Glasgowie, Bratfort i Pertsmond powzięły zgromadzenia związków zawodowych uchwały potępiające politykę rządu angielskiego wobec Chin.

Ucieczka misjonarzy i zakonnic.

Opuszczone sieroty sprzedawali chinczycy po 3 dolary.

PARYŻ, 24.1. (A.W.) Jak donoszą z Hong-Kong, przybyło z Fuczao 10 misjonarzy i 18 zakonnic katolickich. Klasztor i ochronka sieroca w Fuczao zostały zupełnie zniszczone. Chińczycy uprowadzili 300 sierot, które sprzedawali po 3 dolary na ulicach do domów publicznych.

W panicznej trwodze obywatele angielscy opuszczają Chiny.

PEKIN 24.1 (A.W). Ucieczka obywateli angielskich na skutek ostatnich wypadków w Hań Kou i Szanghaju z Hon Kongu, Tjen Sinu, Kantonu i innych miast trwa nadal. Wobec przywrócenia porządku w Szanghaju gdzie przybyły nowe siły militarne z Anglji centrem do którego odbywa się ucieczka jest Szanghaj.

Klęska gen. Fenga.

LONDYN, 24.I. (A.W.) „Daily Telegraph" donosi z Pekinu, że Czang-Su-Lin pobił generała Fenga. Tysiące jeńców, olbrzymie ilości amunicji i innego materjału wojennego wpadło w ręce zwycięskiego Czang-Su-Lina. Klęska Fengu będzie miała decydujące znaczenie dla dalszych wypadków gdyż w ten sposób odpadłby najsilniejszy sprzymierzeniec armji kantońskiej.

Japonja nie będzie bronić interesów angielskich w Chinach.

LONDYN, 24.I. (A. W.) Z Tokjo donoszą, że rząd japoński na ponowne propozycje ambasadora angielskiego w kierunku nakłonienia Japonji do wspólnej interwencji w Chinach, sprzeciwił się temu stanowczo twierdząc, że zwiększyłoby to tylko zamieszanie w Chinach. W Londynie śledzą ze wzrastającem zaniepokojeniem rozwój wypadków w Chinach. Ostatnio wysłano do Chin 4 bataljony piechoty.

Powrót prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 24.1. (AW). Dzisiaj w południe przybył do Warszawy z parodniowego pobytu w Spale Prezydent Rzeczpospolitej.

Wymiana więźniów.

WARSZAWA, 24.1. (AW). Wedle informacji z kół zbliżonych do min. spraw zagr. w najbliższym czasie ma nastąpić wymiana więźniów pomiędzy Litwą a Polską na podstawie układu w sprawie wymiany zawartego pomiędzy poprzednim rządem kowieńskim a polskiem czerwonym krzyżem.

70 stopniowy mróz.

MOSKWA, 24.1. (AW). Mrozy we wschodniej części Przyuralskiej Rosji nieco zelżały, natomiast w Syberji utrzymuje się mróz na rekordowej wysokości 50—70.

Śnieżyce uwięziły pociąg.

WIEDEŃ, 24.1 (AW) Zaspy śnieżne uwięziły pociąg pospieszny zdążający z Budapesztu do Wiednia na przeciąg 27 godzin. Podróżnym dał się odczuć w wysokim stopniu brak wody i środków żywności. Po odkopaniu toru kolejowego przez ekspedycję ratunkową, pociąg ruszył w drogę.

Katastrofa kolejowa.

BIAŁYSTOK 24.1. (A. W.). Dnia 22 b. m. na szlaku kolejowym Łapy—Szepiotowo o godz. 6.50 pociąg towarowy wjechał na ślepy tor wskutek czego uległ rozbiciu parowóz i 7 wagonów. Na miejsce wypadku wyruszył z Warszawy pociąg ratunkowy. Bliższych szczegółów narazie brak.

Włamanie do biur sp. akc. „Nafta".

Pastwą rabusiów padło 10 tys. zł. i 872 dol.

LWÓW, 24.1. (AW) Tej nocy nieznani sprawcy włamali się do biura spółki akcyjnej „Nafta" przy ul. Kopernika 11 gdzie rozbili kasę wynosząc z niej 10 tys. złotych i 872 dolary. Stwierdzono, że włamywacze dostali się tam przez bramę, następnie bocznemi schodami wydostali się obok mieszkania stróża na pierwsze piętro. Policja jest na tropie złoczyńców.

Miesiąc książki
dla młodzieży szkół powszechnych.

Jesteśmy świadkami zanikania powszechnego czytelnictwa wśród społeczeństwa dorosłego, gdy chodzi o czytanie dzieł wartościowych, poważnych, a interesujących.

Jesteśmy też świadkami nie pocieszającego zjawiska opanowania rynków księgarskich przez książkę sensacyjno brukową i natrętnego wdzierania się tej książki do rąk ludzi wszystkich warstw bez różnicy płci i wieku.

Obserwujemy smutny objaw wytrącania z rąk czytelników poważniejszej literatury na korzyść różnych Leblanców, co gorsza obserwujemy wytrącanie już z rąk młodzieży szkolnej dobrej książki, dającej jej lekturę interesującą, a przytam poważną i ideową.

O ile trudniejszą jest sprawa reformowania czytelnictwa wśród dorosłych, o tyle zwrócenie uwagi na czytelnictwo wśród młodzieży szkolnej i przeciwdziałanie zgubnym wpływom nieodpowiedniej lektury u samych podstaw przez wychowanie młodzieży już na terenie szkoły powszechnej w atmosferze miłości i poszanowania dobrej książki, przez dostarczenie tej młodzieży budzącej zainteresowanie i zarazem pouczającej literatury, jest do przeprowadzenia.

Jeśli 50% szkół powszechnych w Polsce nie ma zupełnie bibljotek, a około 25% posiada dopiero ich zaczątki, to nie możemy się dziwić, że młodzież szkolna znajduje się po nauce na ulicy, lub na pastwisku, szukając mniej kulturalnych i przyzwoitych rozrywek, albo, zasmakowawszy w czytaniu książek, po wyczerpaniu skromnego zapasu bibljoteczki szkolnej, głodna nowych wrażeń, szuka na lewo i prawo i czyta, co jej przypadek podsunie.

Na terenie powiatu będzińskiego, a przedewszystkiem w miastach Zagłębia, dzięki należytemu ocenianiu znaczenia bibljotek szkolnych przez czynniki samorządowe, nie skąpiące na ten cel funduszów, oraz dzięki inicjatywie nauczycielstwa i niektórych opiek szkolnych, nie skąpiących pracy i zabiegów około powiększenia bibljotek, stan ich tak ilościowy jak i jakościowy nie jest wprawdzie fatalny; owszem są szkoły, nieliczne coprawda, posiadające do tysiąca i ponad tysiąc dziełek w swym księgozbiorze, ale do zupełnie należytego postawienia tej sprawy już nie we wszystkich szkołach, ale przynajmniej w ich większości jest jeszcze daleko.

Szczególniej niekorzystnie przedstawia się sprawa bibljoteczek szkolnych w szkołach wiejskich, mimo niestrudzonej pracy większości nauczycielstwa.

Brak zrozumienia i poparcia ze strony miejscowego społeczeństwa kładzie najczęściej tamę poczynaniom najbardziej zapalnego nauczyciela, jeśli nie kończy się gorzej, bo posądzeniem go o osobisty interes, o chęć wzbogacenia się kilku lub kilkunastu zebranemi złotemi.

Wiejskie samorządy, gmin ne i szkolne, przewidują corocznie w projektach budżetów skromne subwencje na zaopatrzenie szkół w bibljoteki, gdy jednak ta pozycja budżetowa przychodzi przed forum zebrania gminnego, bywa z reguły, jako ustawowo nie obowiązująca — odrzucana; na akt dobrej woli najczęściej nie potrafi się zdobyć jeszcze dzisiejsze zebranie gminne, nawet na książki dla swoich dzieci. Są i to piekne wyjątki — ale, niestety, tylko wyjątki.

Jeśli takie jest ustosunkowanie się starszego społeczeństwa do intelektualnych potrzeb młodzieży w jednym z najbardziej zeuropeizowanych powiatów, to jakże ono musi wyglądać w powiatach o niższej kulturze!

Ażeby pozyskać dla idei szerzenia czytelnictwa wśród dzieci najszersze warstwy społeczne, ażeby dla tej idei zdobyć masy nieuświadomione do dnia dzisiejszego, rozpoczyna polska szkoła powszechna celową akcję.

W lutym b. r. z polecenia ministerjum w. r. i o. p., mającego szczegółowe dane, charakteryzujące stan bibljotek szkolnych w całej Polsce, ma być zorganizowana akcja propagandowa pod hasłem: „miesiąc książki dla młodzieży szkół powszechnych".

W ciągu tego miesiąca zapulsuje we wszystkich szkołach powszechnych żywy ruch, bez naruszenia zresztą normalnego toku pracy.

Propaganda dobrej książki polskiej przenikać będzie w tym okresie całe życie szkolne: pogadanki z młodzieżą, z rodzicami na specjalnych zebraniach, odczyty i referaty, wystawy książek, przedstawienia, poranki, obrazy świetlne mają zacieśnić związek społeczeństwa ze szkołą, mają zbliżyć pokolenie dojrzałe z „milusińskiemi", a jako zasadniczy cel stawiają wyrobienie przekonania tam, gdzie tego trzeba, że dobra książka polska warta jest, by ją czytać, by ją pozwolić czytać młodzieży, by nie żałować na nią groszy, gdy się wyrzuca złote na... alkohol.

Niewątpliwie znajdzie szlachetny wysiłek lutowy polskiej szkoły powszechnej uznanie i poparcie całego uświadomionego społeczeństwa.

Przypuszczać na pewno należy, że zarówno rady szkolne, dozory i opieki, jak i magistraty oraz urzędy gminne ułatwią w miarę możności przeprowadzenie akcji propagandowej i same wezmą w niej czynny udział.

Można też słuszną mieć nadzieję, że miejscowa prasa polska otoczy „Miesiąc książki" szczególniejszą opieką.

Inspektor szkolny:
Winiarski.

Podatki a poseł Korfanty.
Oszukał czy nie oszukał?

Prasa warszawska donosi, że komisja podatkowa ujawniła wielkie oszustwa, popełnione przez Korfantego w deklaracjach w należnym od niego podatku majątkowym. Ukrywał on przed okiem skarbu prawie cały swój dochód, przyznając się jedynie do 1180 części.

Według ustawy Korfantemu grozi więzienie lub olbrzymia grzywna w sumie około 2 miljonów złotych.

Na powyższy zarzut w niedzielnej „Polonji" znajdujemy następującą odpowiedź:

„Przegalopowanie się w oszczerczej kampanji". W dalszym ciągu oszczerczej kampanji przeciw posłowi Korfantemu dzisiejszy „Głos Prawdy" w korespondencji z Katowic podaje, jako sensację dnia, o rzekomem zatajeniu przez posła Korfantego dochodów z „drukarni polskiej" w Warszawie, przyczem uszczuplony podatek dochodowy za lata 1924, 1925 i 1926 ma wynosić 840000 zł. Brukowiec ten stara się steroryzować p. wojewodę śląskiego i wzywa do bezprawnej ingerencji w działalności komisji szacunkowej, ingerencji, którа byłaby chyba dyktowana tylko względami partyjnemi.

Jaka jest miara „uczciwości" tego rodzaju „pracy publicystycznej" zaznaczamy, że dochód, od którego sam podatek wynosiłby 840000 zł., musiałby przekroczyć 3 i pół miljona złotych. Chyba nawet autor ohydnej napaści przyzna, że żadna drukarnia w Polsce, a tembardziej drukarnia, zatrudniająca 60 ludzi, nie może dać jednemu ze współwłaścicieli zysku w kwocie 1,200,000 zł. rocznie.

W nikczemnej pracy należałoby mieć pewien umiar".

Ostatecznie z tej odpowiedzi nikt nie jest mądry. Bo „Polonja" nie obala twierdzenia, że p. Korfanty oszukał, jeno dowodzi, że „Głos Prawdy" przegalopował się...

Oszukał więc, czy nie oszukał i na ile?

Co do „bezprawnej" ingerencji wojewody, to tu znów p. Korfanty się zagalopował. Bo nie tylko wojewoda, ale każdy uczciwy człowiek, widząc jakieś matactwa i oszustwa, lub choćby „zapomnienie" opłacania stempla, winien wdać się w tę sprawę i przyczynić się wedle możności do wykrycia nadużyć.

Projekt zmiany ustawy przeciwalkoholowej.
Niedzieine fifki mają przejść do przeszłości!

Dotychczasowe normy prawne w dziedzinie ograniczenia sprzedaży i spożycia alkoholu nie odpowiadają wymogom życia i są powodem stałych przeciw nim wykroczeń.

Ministerjum spraw wewnętrznych opracowało wobec tego nowy projekt ustawy, który został przed paru dniami rozesłany do ministerjów celem uzgodnienia.

Projekt ten godzi dwa sprzeczne poglądy min. skarbu i dep. zdrowia publicznego.

Nowy projekt przewiduje m. in. udzielanie zezwoleń na sprzedaż wódek i likierów w niedzielę w zakładach gastronomicznych wyższych kategorjj uważając obecne patrzenie przez palce na podawanie trunków w filiżankach za niemoralne i obniżające powagę władzy.

Wścieklizna na Pokuciu.

LWÓW, 24.1 (AW) Ze Stanisławowa donoszą pisma, że w ostatnich dniach sygnalizowano z okolicy o niebywałych wypadkach wścieklizny na Pokuciu. Wścieklizna szerzy się w zastraszający sposób, głównie w Kołomyi. Rubryki policyjne notują cały szereg niebezpiecznych pokąsań.

Śmierć za garść leśnego drzewa.
Szalony czyn właściciela lasu.

Onegdaj do lasu prywatnego niejakiego Ciapy, we wsi Grzebieniec pod Zelowem, pow. łaskiego udał się Walerjusz Sadkowski, celem zbierania gałązek na opał. Mając już sporą wiązkę drzewa. Sadkowski miał zamiar wyjść z lasu i udać się do domu. W chwili, gdy znajdował się na skraju lasu, spostrzegł go właściciel Ciapa, który rzucił się za nim w pogoń. Ciapa zagroził, że o ile nie stanie i nie porzuci drzewa, będzie strzelał, Na tę groźbę nie zwracał uwagi Sadkowski, a biegnąc, przycisnął do piersi wiązkę drzewa. Wówczas gruchnęły 2 strzały rewolwerowe, które jednak chybiły.

Ciapa, widząc, że Sadkowski może mu ujść, strzelił po raz trzeci, lecz tym razem trafił, bowiem Sadkowski, zalewając się krwią runął bez życia na ziemię.

Zabójca sam udał się na posterunek policji i zameldował o przykrem zajściu.

Wszczęto dochodzenie policyjne, a Ciapę osadzono w areszcie.

Na miejsce wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska, która znalazła ciało Sadkowskiego w odległości 30 kroków od lasu, z czego wywnioskować można, że Sadkowski będąc już za lasem, został ugodzony śmiercionośną kulą.

Następnie ustalono, że śmierć nastąpiła wskutek przebicia serca.

Opłaty stemplowe
na r-kach i pokwitowaniach.

W zwiazku z wejściem w życie nowej ustawy stemplowej, również i rachunki handlowe podlegają zmianie opłat.

Taryfa opłat stemplowych za rachunki przedstawia się następująco:

Rachunki do 20 zł. są wolne od opłat.

Rachunki ponad 20 zł. do 50 zł. podlegają opłacie 10 gr.

Rachunki ponad 50 zł. do 100 zł, — 20 gr.

Rachunki ponad 100 zł. od każdych pełnych lub zaczętych 50 zł. — 10 gr., od każdej setki — 20 gr. od każdego pełnego tysiąca — 2 zł.

Pokwitowania osobne z odbioru pieniędzy ponad 50 zł. podlegają zasadniczej opłacie 20 gr. mimo, że rachunek był już ostemplowany.

Pokwitowania zaś z odbioru tygodniówki lub pensji, są obecnie zupełnie wolne od opłaty stemplowej,

Olsztyn ---- letniskiem.

Częstochowski sejmik powiatowy uchwalił nabyć od ogółu osady Olsztyn 44 hektary nieużytków gromadzkich na założenie osiedla letniskowego.

Jedną z najbiedniejszych okolic powiatu jest osada Olsztyn, niegdyś historyczne miasteczko polskie, posiadająca zabytki z XIV wieku w postaci ruin zamku, założonego przez Kazimierza Wielkiego mająca przepiękne położenie w otoczeniu lasów iglastych, w sąsiedztwie Częstochowy, posiadająca zatem wszelkie dane po temu, aby stać się zdrowem i dogodnem miejscem letniskowem. W tym właśnie celu wydział powiatowy zaprojektował założenie w niej osiedla letniskowego, z którego czerpaliby dochód zubożali dziś mieszkańcy osady. Wydzielono więc z gruntów gromadzkich nieużytki, które następnie podzieli się na parcele i będzie odsprzedawać chętnym, przyczem przestrzegać się będzie, aby cel, przyświecający tej akcji, t. j. stworzenie letniska nie został wypaczony przez budowanie fabryk lub t. p. zakładów, zanieczyszczających powietrze lub też zakłócających spokój. Dlatego ziemię tę odsprzedawać się będzie jedynie pod warunkami, opracowanymi przez wydział powiatowy i za jego zgodą.

Likwidacja teatru miejskiego w Sosnowcu.

W ubiegłą niedzielę i poniedziałek rozeszła się po mieście wiadomość o mającej nastąpić likwidacji teatru miejskiego w Sosnowcu.

Obecnie „Expres Zagłębia" może się podzielić wiadomościami w tej sprawie ze swoimi czytelnikami.

W ubiegłą sobotę, późnym wieczorem, przedstawiciel magistratu m. Sosnowca zawiadomił dzierżawcę teatru pana Knake-Zawadzkiego o zerwaniu z nim kontraktu i o mającej nastąpić likwidacji.

Likwidacja zostanie uskuteczniona w przyspieszonym tempie i teatr już w najbliższej przyszłości prawdopodobnie ponownie zostanie utruchomiony pod nowem kierownictwem.

Przedstawiciel magistratu wyraził się, w rozmowie z naszym współpracownikiem, że nowy dzierżawca otrzyma gmach teatru jako czystą, niezapisaną tablicę.

Zdaniem naszem magistrat postąpił słusznie, przerywając powolne konanie teatru. Należy tylko obecnie zwrócić baczną uwagę na to, ażeby tym razem teatr znalazł się w rękach odpowiednich, żeby znów po upływie miesiąca nie nastąpiły zątargi, a po upływie 2 — 3 miesięcy nowa likwidacja.

Nie w Przemszy lecz w Brynicy.

Utopić się miały dwie 15-letnie uczenice.

W związku z podaną przez „Expres Zagłębia" w niedzielę wstrząsającą wiadomością o zamiarze samobójczym dwuch 15-letnich uczenic, Zofji Wieczorkówny i Antoniny Stolczykówny i o ich zniknięciu z domów, podajemy dziś garść nowych szczegółów.

Wieczorkówna i Stolczykówna, jak się okazało, pozostawiły listy pożegnalne do rodziny i znajomych. Z listów tych wieje smutek i żal z powodu złych stopni w szkole.

Na zasadzie zeznań p. Janiny Choińskiej zdołano ustalić, że dziewczęta postanowiły się utopić w Brynicy, w punkcie gęsto zarośniętym krzakami.

Policja w dalszym ciągu prowadzi energiczne poszukiwania zaginionych.

Kronika.

KALENDARZYK.

Styczeń 25 Wtorek	Dziś Nawr. św. Pawła Jutro Polikarpa Wschód słońca 7.29. Zachód „ 4.06.

Z teatru.

„Pawie Oko".

Dzisiaj po raz ostatni o 7.15 i 9.15 przegląd szlagierów „Na całego". W czwartek premjera nowej rewji, której ostatnie nowości obecnie są grane w „Qui pro qui" i „Perskiem Oku".

Osobiste. Dowiadujemy się, że p. Czesław Jankowski, został mianowany starostą w Kaliszu, dokąd wyjeżdża w tych dniach.

Akademja styczniowa. D. 23 b. m. t. j. w niedzielę, w sali związku strzeleckiego, przy ulicy Nowej odbyła się uroczysta akademja ku czci uczestników powstania styczniowego 1863 r. Przemawiał p. Górecki. Zebrani, w liczbie około 100 osób, niezmiernie życzliwie przyjmowali prelegenta i nagrodzili jego przemówienie długotrwałemi oklaskami. Akademja trwała około 3 godzin.

Stacja opieki nad dzieckiem i matką. Według sprawozdania za miesiąc grudzień 1926 r. stacja opieki nad dzieckiem i matką w Sosnowcu udzieliła pomocy 158 dzieciom, w tej liczbie 86 jednorocznym i 72 dwuletnim. W ciągu okresu sprawozdawczego przybyło 10 dzieci do 1 roku życia, ubyło zaś 19, w tej liczbie 7 jednorocznych a 12 dwuletnich.

Z pomocy lekarskiej korzystało 150 dzieci; do jednego roku życia 96, a do 2 — 54; Poddano badaniom lekarskim 250, w tej liczbie 130 uznano za zdrowe, a 120 za chore. Porcji mlecznych wydano 5432, a na „gwiazdkę" kupiono 66 sukienek, 59 koszulek i pieluszek oraz 18 trykotek.

Ze straży og. ochotniczej. Straż ogniowa ochotnicza w Sosnowcu postradała komendanta, gdyż dotychczasowy komendant p. J. Drzewiecki został inspektorem straży województwa kieleckiego, a zastępca komendanta p. Kurcweg ma również objąć stanowisko komendanta gdzieindziej. Prawdopodobnie komendantem zostanie jeden z lekarzy miejscowych.

Zebranie walne członków straży w d. 23 b. m. nie odbyło się i odłożono je na dz. 6 lutego r. b.

Odczyt Dn. 23 b.m. w niedzielę w lokalu związku zawodowego przy ulicy Racławickiej Nr. 3 odbył się odczyt p. t. „Ludność Polski". Jako prelegent wystąpił profesor Sieradzki. Prof. Sieradzki zakończył swój odczyt wezwaniem słuchaczy do zapisywania się do miejskich uniwersytetów ludowych. Zebrani wysłuchali odczytu z dużem zainteresowaniem. Odczyt trwał około półtorej godziny.

Zebranie. Dn. 23 b. m. w niedzielę przy ulicy Targowej Nr. 9 odbyło się zebranie rzemieślników, sprzedających swoje wyroby oraz drobnych kupców w sprawie obrony t. zw. „łapaczy". Przemawiali p. p. Landner, Piekarski, Nachemja i inni. Przewodniczył p. Ryjski.

Zamknięcie wystawy. W ubiegłą niedzielę nastąpiło zamknięcie wystawy „Mieszkanie, miasto i jego higjena". Wystawa nie cieszyła się nagół dużą frekwencją, gdyż w ciągu przeszło dwuch tygodni zwiedziło, ją zaledwie około 8 tysięcy osób, a w liczbie powyższej lwią część stanowiła młodzież szkolna.

Bezrobocie w Zagłębiu. W czasie od 16 do 22 b. m. liczba bezrobotnych na terenie P. U. P. P. w Sosnowcu wynosiła 14,744 osób. W poszczególnych miejscowościach pow. będzińskiego bezrobocie przedstawia się w sposób następujący: Sosnowiec 3420 osób; Będzin 1,550 osób; Dąbrowa 1,100; Czeladź 463; gminy Olkusko - Siewierska 905; gm. Rokitno-Szlacheckie 870 oraz pozostałe 4299. W powiecie olkuskim: gm. Ogrodzeniec 639; gm. Bolesław 315, oraz w pozostałych miejscowościach 1,190.

Dobre i to... W cukierni warszawskiej w Sosnowcu przy telefonie znajduje się puszka czerw. krzyża, do której goście powinniby wrzucać ofiary za rozmowy. W piątek ubiegły wzięto puszkę i znaleziono w niej gotówką 80 zł. 19 gr., po za tem 37 fenigów, 20 halerzy. 3 guziki i kawałek centofolji, zwiniętej na wzór monety. Ofiary te składano w ciągu 6 miesięcy.

Zatarg i zgoda. W szklarni Reicha w Zawierciu pewna kategorja robotników zażądała, by im płacono tyle, ile zarabiali przed wojną, a dla poparcia swych żądań porzucono pracę. Obecny w Zawierciu inspektor pracy, inż. Gallot doprawadził do zgody. Robotnicy otrzymali 16 proc. podwyżki i natychmiast podjęli pracę.

O prąd dla miasta. W Będzinie wyłoniono specjalną komisję w sprawie oświetlenia miasta, która obecnie pertraktuje z jednem z wielkich przedsiębiorstw co do dostawy prądu elektrycznego dla miasta. Pertraktacje są już na ukończeniu. Dostarczany przez towarzystwo, z którem obecnie pertraktuje komisja, prąd elktr. kosztować będzie dwa razy mniej, niż prąd, dostarczany przez okręgową elektrownie w Małobądzu.

Sprawa przejęcia rzeźni w Będzinie. Komisja specjalna wyłoniona wśród radnych miasta Będzina debatuje nad przejęciem rzeźni miejskiej na własność miasta. Dotychczasowy właściciel rzeźni zamierza wybudować przy niej chłodnie pod tym warunkiem, iż rzeźnia będzie należeć do niego jeszcze przez lat 15, wobec czego, zdaje się, propozycja ta zostanie przyjęta.

„Pawie Oko" w Dąbrowie. W środę o 8,15 w „Komecie" „Trędowata w Pawiem Oku". Pozostałe bilety w cukierni Wł. Pietrzaka.

Fałszywe 5 zł. P. Szlama Blumenkranc, zamieszkały w Łomży przy ulicy Senatorskiej Nr. 9, został zatrzymany w Sosnowcu, ponieważ usiłował puścić w obieg fałszywy bankot 5 cio złotowy.

Tanie buciki. Pan Chaim Zgniłek, ul. Topolowa Nr. 4 w Sosnowcu, przywłaszczył sobie buciki, wartości 15 zł. będące własnością p. Leokadji Marszał, ul. Szewcka Nr. 7 w Sosnowcu.

Zaginiona. Do podkomisarjatu policji w Sielcu zgłosił się Szachańczyk Szymon, zamieszkały w Sosnowcu przy ul, Śląskiej 11, zawiadamiając, że 7-letnia córka jego wyszła z domu 22 bm. i dotychczas nie wróciła. Policja zajęła się odszukaniem zaginionej.

Opór władzy. Pan Józef Lange, ulica Konrada Nr. 1 w Sosnowcu, niedość, że okazał opór władzy, lecz usiłował jeszcze rozbroić policjanta. Policja o całem zajściu spisała odpowiedni protokuł i sprawę skierowała do sądu pokoju.

Dobra klijentka. Do p. Ludwika Aksamita, zamieszkałego przy Rudnej Nr. 3 w Sosnowcu, przybyła p. Kamińska z Dańdówki i korzystając z nieuwagi właściciela, przywłaszczyła sobie 6 klg. masła wartości 40 zł.

„Na całego". P. Czesława Habrykówna, ul. Nowopogońska 47 w Sosnowcu, zaczęła zbyt głośno zachowywać się w nocy na ulicy. Policja spisała protokuł o zakłóceniu spokoju nocnego i sprawę przeciw p. Habrykównej skierowała do sądu pokoju.

Amator cudzych naczyń. P. Bolesław Bilecki, zamieszkały przy ulicy Wysokiej w Sosnowcu, przywłaszczył sobie naczynia kuchenne, wartości 50 zł., stanowiące własność p. Józefy Glińskiej, Miła Nr. 3 w Sosnowcu.

Kradzież mieszkaniowa. Do mieszkania kierownika technicznego browaru gwarectwa tow. Renard p. Kazimierza Jastrzębskiego, przy ulicy Dworskiej Nr. 2, dostali się jacyś nieznani złodzieje i ukradli różną garderobę, wartości 980 złotych.

Kradzież uprzęży. Do komisarjatu policji w Sosnowcu zgłosił się robotnik towarzystwa sosnowickiego p. Józef Hołota i zameldował, że jacyś nieznani sprawcy ukradli ze stajni tegoż towarzystwa, mieszczącej się przy ulicy Małachowskiego Nr. 2, chomonta, lejce i derkę wartości 250 zł.

Okradzenie warsztatu mechanicznego. Do warsztatu mechanicznego przy ulicy Lu - wika Nr. 2, będącego własnością p. Stanisława Grzędy (ulica Konstantynowska Nr. 15 Sosnowcu), po wyłamaniu desek i wybiciu dziury w murze, dostali się jacyś nieznani złodzieje, i ukradli różne przedmioty ogólnej wartości 850 zł.

Kradzież kur. Nieznani złodzieje po wysadzeniu drzwi od komórki ukradli 4 kury, wartości 30 zł., będące własnością p. Barbary Stefanji, ul. Pańska Nr. 7 w Sosnowcu.

Zebranie ogrodników.

W ubiegłą niedzielę odbyło się nadzwyczajne zebranie członków związku ogrodników w Sosnowcu.

Przewodniczył prezes związku p. Jan Nowak, na asesorów powołano pp. J. Pietruszko i M. Boreckiego; sekretarzował p. Michalski

Po odczytaniu protokułu z ostatniego zebrania, który przyjęto bez poprawek, przystąpiono do dalszych obrad. Sprawozdanie kasowe za rok 1926 za nieobecnego skarbnika p. Jarosa, odczytał p. Michalski. Sprawozdanie wykazuje saldo na dzień 1 stycznia 1927 roku złotych 281.37 gr. w gotówce oraz wekslami (niestety muszą pójść do protestu) większą sumę, bo 860 złotych z procentami.

Następnie odczytano list centralnego związku ogrodników w Warszawie, opiewający, aby oddz. związku w Sosnowcu, przesłał w najkrótszym czasie 50 procent składek członkowskich do kasy centralnej oraz, że zebrania zarządu mają odbywać się punktualnie raz w miesiącu. Powyższą treść listu przyjęto do wiadomości i jednocześnie na wniosek p. Nowaka, uchwalono urządzić pogadanki dla członków na temat rozwoju ogrodnictwa. Sprawa zamkniętego pawilonu vis à vis dworca, wywołała dłuższą i zupełnie zrozumiałą dyskusję z powodów następujących:

Trzej dzierżawcy zobowiązali się kontraktowo płacić związkowi za roczną dzierżawę pawilonu złotych 1200, w tem 500 zł. podatku magistrackiego i 700 zł. na rzecz związku. O-

kązało się jednak, że panowie dzierżawcy z powodów niewiadomych zalegają w opłacie czynszu dzierżawczego zł. 600.

Przyczyna niepłacenia nie została wyjaśniona, ponieważ na zebranie przybył tylko jeden z dzierżawców, który oświadczył, że sam zrzeka się z dalszej dzierżawy pawilonu.

Wobec tego uchwalono jednogłośnie oddać dzierżawę innemu z członków związku i w tym celu urządzić przetarg.

W dyskusji zabierali głos pp. Pietruszka, M. Borecki, Jakubowski, J. Nowak, Wrzesień, Jeczeń, Kałkowski i Michalski.

Straszny wypadek skutkiem nieostrożności.

I ślepy nabój zrani śmiertelnie.

W ubiegłą środę przed budynkiem P. K. U. w Piotrkowie stał oddział „Sokoła", któremu wydano karabiny do ćwiczeń. Jeden z młodzieńców próbował karabin, w którym tkwił ślepy nabój z drewnianą kulą. Nastąpił wystrzał: kula drewniana zgniotła żebro, zraniła wątrobę i utkwiła w płucach stojącego obok sokoła Mieczysława Kiszczyńskiego.

Stan rannego skutkiem upływu krwi, gdyż lekarza szukano zadługo, jest bardzo ciężki. Narazie dokonano transfuzji krwi, którą ofiarowało 10 kolegów. Wybrano z pośród nich jednego i utoczono mu krwi półtorej szklanki.

Zagadkowi mściciele uzbrojeni i w czarnych maskach wędrowali po świecie, by odnaleźć mordercę.

W nocy z czwartku na piątek policja częstochowska zatrzymała w pobliżu klasztoru Jasnogórskiego dwuch podejrzanie wyglądających ludzi. Zabłocone obuwie i zniszczone ubrania nosiły ślady długiej wędrówki. Na zapytania obaj młodzieńcy nie odpowiadali ani słowem, zachowując tajemnicze milczenie.

Policja sprowadziła ich do komisarjatu. Zarządzona rewizja osobista dała nadspodziewane wyniki. Znaleziono przy tajemniczych wędrowcach 2 rewolwery, około 50 naboi, ukrytych w butach, czarne maski i latarki elektryczne. Wówczas młodzieńcy przemówili, twierdząc, iż pochodzą z Poznania, są czeladnikami: jeden krawieckim, drugi piekarskim, nazwiska zaś ich brzmią: Kazimierz Paroblikiewicz i Bronisław Maciejewski.

Indagowani przez policję co do przyczyn zbrojnej wyprawy oświadczyli, że wędrują aż z samego Poznania, by odszukać mordercę rodziny niejakich Szrederów i wywrzeć na nim krwawą zemstę.

Ponieważ cała ta romantyczno-detektywna opowieść wydała się policji nieprawdopodobną, obaj zagadkowi mściciele zostali zatrzymani, w sobotę zaś odwieziono ich pod eskortą do Poznania, celem zbadania tej tajemniczej sprawy.

Obiecanka - cacanka a głupiemu...

Gdzie są psy-przewodniki dla ociemniałych inwalidów?

Ustawa inwalidzka przewiduje, że ociemniali inwalidzi wojenni otrzymają zakupione z funduszów państwowych psy, które im będą służyć za przewodników podczas ich chodzenia po mieście i w domu. Później przyznano im dodatek na utrzymanie tych czworonożnych towarzyszy w wysokości 15 zł. miesięcznie.

Sporo już jednak wody w Wiśle upłynęło, a ociemniali inwalidzi nie dostali ani psów, ani dodatków i nie mają nawet tej ulgi w swym tragicznym żywocie.

Aby im więc bodaj w części przyjść z pomocą, zarząd główny związku inwalidów wojennych Rzplitej Polskiej zwrócił się do rządu z prośbą o wypłacanie przynajmniej tego 15-złotowego dodatku, za który mogliby sobie opłacić chłopców do prowadzenia ich po mieście.

Polowanko na „słynnego lekarza".

Badając pacjentów, wyciągał im portfele.

Fajwel Gyndej z Rejowca przyjechał do Warszawy by zasięgnąć rady znakomitego lekarza specjalisty od cierpień wątrobianych.

Długo błądził po Nalewkach, badając szyldy i szyldziki. Zupełnie niechcący zawarł znajomość z dwoma współwyznawcami.

— Pan jesteś chory? No, to my pana zaprowadzimy do sławnego doktora.

I wskazali p. Cyndlowi bramę domu nr. 12.

Trzeba trafu, że „pan doktór" schodził właśnie po schodach. Minę miał tęgą, w ustach trzymał cygaro. O przyjęciu spóźnionego pacjenta nie chciał nawet słuchać. Wreszcie, ulegając prośbom, oświadczył:

— No, prędko, rozepnij pan kamizelkę, to pana zbadam.

Opukał, napisał jakąś receptę i szybko wyszedł.

Po chwili Cyndel stwierdził brak portfelu zawierającego 170 złotych.

Rozpacz okradzionego pacjenta nie miała granic. Dwa dni kręcił się po Nalewkach, aż wreszcie ujął „doktora" i wezwał policjanta.

Był to znany oszust, Nuchym Laufer. Osadzono go w areszcie.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Japonję nawiedziło znów trzęsienie ziemi.

TOKJO, 24.I. (A.W.) W środkowej Japonji miało miejsce silne trzęsienie ziemi, które dało się we znaki głównie w okolicy Yokohamy, odbudowanej niedawno po ostatnich trzęsieniach. W mieście Yokohama uległo zburzeniu 600 domów. W porcie zatonęło kilkanaście okrętów. Komunikacja kolejowa w okolicach Yokohamy uległa przerwaniu. Liczby ofiar w ludziach dotychczas nie ustalono.

Giełda.

Waluty i dewizy: Dol. St. Zjedn. 8.98 — 9.00 — 8.96; Belgja 125.50 — 125.81 | 125.19; Holandja 300'80 — 361.70 — 359.90; Londyn 43.78—43.89 — 43.67; — Nowy Iork 9.80— 9.02 — 8.98; Paryż 35.88 — 35,94 — 35.76, Praga 26.72 — 26.79 — 26.66; Szwajcarja 173.70 —174.13 — 173.27 Włochy 3915. — 39.25 — 39.05; Wiedeń 127.13—127.45 — 126.81 Stokholm 241.10 — 241.70 — 240.50.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI, Będzin, Plac 3-go Maja 4. — Telefon 84.